Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc wrzesień 1924 r. na poczcie: **96 groszy** wekspedycji: **90 groszy** — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milim. w wyż **5** grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | **Września, wtorek, dnia 23 września 1924 r.** | **№ 112**

Błąd śląski.

Pod powyższ. tyt. czytamy w „Postępie“:

Doskonałe uzupełnienie naszych wywodów o wyrażeniu się p. Mac Donalda na temat „błędu“ popełnionego na Górnym Śląsku, czasu jego podziału — stanowi artykuł p. K. Kierskiego, zamieszczony w Kurjerze Warszawskim, a oświetlający sprawę wyczerpująco. Pozwalamy go sobie przedrukować.

Niezwłocznie po ukończeniu konferencji londyńskiej w prasie niemieckiej, jakby na dany znak, ukazał się szereg artykułów, kwestjonujących ustalone na Górnym Śląsku granice i wypowiadających pogląd, że ustalenie ich w taki sposób, jak to uczyniono, stanowi naruszenie traktatu pokoju. Dziwnym zbiegiem okoliczności, głosy prasy niemieckiej zeszły się z oświadczeniem premjera angielskiego w Genewie, który nazwał błędem rozstrzygnięcie Ligi Narodów w sprawie G. Śląska.

Co do mnie, jestem tego samego zdania. Podzielam najzupełniej zacytowane wyżej poglądy niemieckie, a oświadczeniu p. Mac Donalda gotów jestem z serca przyklasnąć. Granice na G. Śląsku wytknięto nieprawidłowo, wbrew wyraźnym postanowieniom traktatu wersalskiego.

Jeżeli bowiem ten traktat, pod względem przejrzystości swego układu i ścisłości prawniczej, pozostawia bardzo wiele do życzenia to pod jednym względem jest tak jasno zredagowany, że nie przedstawia najmniejszych wątpliwości, mianowicie pod względem przepisów, dotyczących uregulowanie sprawy górnośląskiej.

Przypomnę tylko te przepisy.

Według art. 88 traktatu, mieszkańcy części G. Śląska, poddanej plebiscytowi, będą powołani do wypowiedzenia się, czy życzą sobie przyłączenia do Niemiec, czy też do Polski.

Paragraf 4 aneksu do art. 88-go mówi, że wyrok głosowania będzie oznaczony gminami większością głosów w każdej gminie.

Podług paragr. 5 tegoż aneksu, po zamknięciu głosowania komisja międzysojusznicza zawiadomi główne mocarstwa sprzymierzone o liczbie głosów w każdej gminie, przedstawiając im jednocześnie wnioski co do linji, którą należy przyjąć za granicę Niemiec na Górnym Śląsku, uwzględniając przytem zarówno wyrażoną wolę ludności, jak i położenie geograficzne oraz gospodarcze mniejszości.

Następnie paragraf 6 aneksu orzeka, że natychmiast po ustaleniu linji granicznej przez główne mocarstwa, komisja zawiadomi władze niemieckie, że mają objąć administrację obszaru, który został przyznany Niemcom. Władze te powinny przystąpić do objęcia administracji w ciągu miesiąca od notyfikacji. W tymże samym terminie rząd polski ma objąć w swoje ręce administrację obszaru, który został przyznany Polsce.

Wreszcie art. 88 w ostatnim ustępie stanowi, że Niemcy już obecnie, t. j. w chwili zawarcia traktatu, oświadczają, że zrzekają się na rzecz Polski wszystkich praw i tytułów do części G. Śląska, położonej poza linją graniczną, określoną na podstawie plebiscytu przez główne mocarstwa.

Powyższe przepisy nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości co do następujących zasadniczych punktów: 1. że Górny Śląsk ma być podzielony między Niemcami a Polską na zasadzie rezultatów plebiscytu; 2. że wskutek tego twierdzenie Niemców o niepodzielności Górnego Śląska jest całkiem bezzasadne; 3. że przy podziale nie gra żadnej roli ogólna liczba głosów, oddanych za Niemcami i Polską na całym obszarze plebiscytowym; 4. że podział ma być dokonany wedle większości głosów w gminach i 5. że wnioski komisji międzysojuszniczej mają uwzględniać zarówno wyrażoną wolę ludności, jak i położenie geograficzne i warunki gospodarcze danej miejscowości (a nie całego Górnego Śląska).

Wobec tak jasnych przepisów, komisja międzysojusznicza miała zadanie nader uproszczone: wystarczało oznaczyć na mapie gminy z większością polską, potem z większością niemiecką — i rozdzielić je linją, którą, zgodnie z wyrażoną wolą ludności, stanowiłaby granicę polsko-niemiecką na G. Śląsku. Gdyby zaszła konieczność, należałoby przytem skorygować oznaczoną w ten sposób linję graniczną, stosownie do położenia geograficznego i gospodarczego pogranicznych miejscowości. Oczywiście, z góry było do przewidzenia, że zarówno z jednej, jak i z drugiej strony pozostaną, nakształt wysp, większe skupienia ludności — tam polskiej, tu niemieckiej — ktorych wydzielenie nie będzie możliwe.

Już dwa wdni po głosowaniu, w odezwie do ludu polskiego na Górnym Śląsku z dnia 22 marca 1921 r., komisarz plebiscytowy Korfanty, wykreślił granicę, wynikającą z zasad powyższych. Tak zwana wówczas „linja Korfantego“ stanowiła minimum tego, co lud polski sam sobie wywalczył. Na obszarze, objętym tą linją, oświadczyło się za Polską 648 gmin, t. j. 76,5 proc. i 435,146 głosujących na 843,932, t. j. 51,6 proc. Jeżeli odliczymy, 85,406 nasłanych nam wyłącznie w celu głosowania Niemców-emigrantów, których, oprócz faktu urodzenia, nic z G. Śląskiem nie łączyło, to liczba osób, które opowiedziały się za Polską, wynosiła na tym obszarze niemal 60 proc.

Można było zatem mówić jedynie o powiększeniu tego obszaru zarówno ze względu na niesłychanie trudne dla Polaków warunki, w jakich się odbywał plebiscyt, jak i ze względów geograficznych i gospodarczych, na które wskazują przepisy traktatu. Można było żądać, naprzykład, przydzielenie do Polski powiatu kluczborskiego ze względu na niezmiernie ważną dla niej linję kolejową, łączącą Śląsk z Poznaniem, podobnie jak Czechom oddano kolej na czysto polskiem terytorjum Jabłonkowskiem tylko dla tego, że była im potrzebna. Nigdy atoli nie mogło być mowy o pomniejszeniu polskiego zwycięstwa.

Cóż jednak w ostatecznym wyniku uczyniono?

Dla dogodzenia Niemcom pogwałcono wyraźną wolę ludności, która według traktatu, powinna była mieć decydujące znaczenie. Zlekceważono względy geograficzne i gospodarcze, z których pierwsze nakazywały oddać Polsce cały obszar na wschód od Odry, gdyż ta rzeka winna stanowić naturalną granicę między Polską a Niemcami, a drugie przemawiały za tem, aby przydzielić Polsce w zupełności objęty linją Korfantego okręg przemysłowy, jako niezbędnie jej potrzebny dla rozwoju gospodarczego i stanowiący z nią jednolitą całość gospodarczą. Wbrew słuszności i logice, poprowadzono linję graniczną jakiemiś zygzakami, oddając znękany lud górnośląski z powrotem jego śmiertelnemu wrogowi w niewolę.

A stało się to w dwa lata po uroczystem oświadczeniu, które sprzymierzeni złożyli delegacji niemieckiej w Paryżu: „Uroczyście oświadczyć trzeba, że nie jest prawdą, jakoby Polska nie miała praw do Górnego Śląska według zasad narodowościowych prezydenta Wilsona. Wszystkie dzieła i podręczniki niemieckie uczą już nawet dzieci szkolne, że mieszkańcy Górnego Śląska są z mowy i pochodzenia Polakami. Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone pogwałciłyby w zupełności zasady, o których uznawaniu zapewnia nawet rząd niemiecki, gdyby nie liczyły się z prawami Polaków do tego kraju“.

Więc gdy ludność wielkopolska własnym, samorzutnym wysiłkiem uwolniła kraj swój od zaborców, gdy płomień powstania zaczął ogarniać już śląską dzielnicę, samiśmy go powstrzymali, bo tak życzyli sobie nasi sprzymierzeńcy. Nie chcieli, aby cokolwiek się stało wbrew albo pomimo ich woli, bali się faktów dokonanych, wzywali do cierpliwości. Poczekajcie trochę — mówiono nam — a przy ustalaniu waszych granic otrzymacie wszystko co się wam należy. Będziecie mieli wówczas coś więcej, aniżeli fakty dokonane, bo powagę traktatu pokojowego, poręczonego wam niemal przez świat cały.

Czekaliśmy zatem, aż doczekaliśmy się podziału, który jeśli był z czyją krzywdą, to jedynie z naszą — dokonany.

Gdy więc teraz Niemcy głoszą po świecie, że naruszono traktat pokoju, a Mac Donald dodaje, że błąd popełniono, my śmiało możemy to potwierdzić, z tem jednem wyraźnem zastrzeżeniem — że stało się to wyłącznie z naszą krzywdą. Gdyby się bowiem trzymano traktatu i błędu nie popełniono, cały Górny Śląsk powinienby do nas nąleżeć.

To wiedzieć powinni dostojni mężowie, obradujący w tej chwili nad modrym Lemanem.

K. Kierski.

Groźne niebezpieczeństwo

W tym czasie, gdy społeczeństwo polskie dokładało wszystkich sił i starań żeby dokonać sanacji skarbu i ostatecznie wbrew oczekiwaniu całego świata dokonało tego bez niczyjej pomocy — wyłoniło się dla Polski nowe groźne niebezpieczeństwo. Na zachodzie w Anglji i Francji, objęli ster rządu ludzie z obozu socjalistycznego, co od razu przyczyniło się do zmiany tamże kursu politycznego wobec nas. Szczególnie co do Anglji, której życzliwości nie cieszyliśmy się od samego początku naszego istnienia jako państwo nowo odbudowane, zaszęła ona od tego czasu odnosić się do nas z coraz większą niechęcią, a natomiast weszła na drogę uwzględnienia i wrecz popierania dążeń naszych wrogów, Niemiec i Bolszewji. We Francji zaś, o ile rząd p. Poincarego stał twardo i nieraz potrafił pohamować lub udaremnić nieprzychylne zamiary Lloyd Georg'ów, Balfour'ów itp. względem Polski, to teraz rząd p. Herriota stracił zupełnie rezon wobec swych socjalistycznych kolegów w Anglji i niezupełnie nawet potrafił obronić interesy francuskie na konferencji londyńskiej. Narodowo usposobione społeczeństwo francuskie niewątpliwie nadal darzy nas niezmienioną sympatją, lecz przejście steru rządu we Francji w ręce lewicy daje się niestety i nam fatalnie we znaki.

Co tu długo słów dobierać robotniczy rząd angielski, który mimo wszystko potrafi być bardzo czujnym skoro chodzi o angielskie interesy narodowe — odkąd wszedł na drogę porozumiewania się z Niemcami i Rosją sowiecką, pozwolił zarazem przystąpić do siebie myśli o poddaniu rewizji Traktatu Wersalskiego. Ze tak jest istotnie o tem może świadczyć na samprzód cały przebieg konferencji londyńskiej, gdzie premjera francuskiego np. Herriota zdołano pozyskać dla takich ustępstw na rzecz Niemiec, na jakie p. Poincare nie byłby się nigdy zgodził. Był to pierwszy krok na tej drodze, a dalszym było krótko potem oświadczenie premjera angielskiego p. Mac Donalda w Genewie, w którym powątpiewał o słuszności podziału Górnego Śląska przez Radę Ligi Narodów. To oświadczenie podchwycił zaraz niechętny nam od samego początku Lloyd George i w kilku artykułach prasowych odpowiedział do końca to, co prawdopodobnie miał na myśli jego następca lewicowy, mianowicie, że trzeba poddać rewizji granice Polski i na zachodzie i na Wschodzie A Niemcy jakdyby tylko czekały na taką zachętę bo niezwłocznie oświadczyły w odpowiedzi na uczynioną im propozycję, że wstąpią do Ligi Narodów ale pod warunkiem, że Traktat Wersalski będzie poddany rewizji i że równocześnie także Rosja sowiecka będzie przyjęta do Ligi Narodów. Te żądania rządu niemieckiego są tak bezczelne, że nawet w prasie niemieckiej zrazu dało się wyczuć pewne zdumienie z tego powodu. Jednakże zachęcające gesty angielskich mężów stanu wyjaśniają w zupełności takie zachowanie się Niemiec.

Jasną tedy jest rzeczą, że myśli się o nowym podziale Polski, że wyznać się jej na Wschodzie granice na linji Bugu, jak to kiedyś już było marzeniem p. Balfoura, a na Zachód pozbawionoby nas tego kawałka Górnego Śląska, jaki nam został przyznany oraz Pomorze, które przeszkadza Niemcom w swobodnem komunikowaniu się z Prusami Wschodniemi. Polska zaś w tych ciasnych granicach, bez Górnego Śląska i bez dostępu do morza byłaby znowu igraszką w rękach swych sąsiadów, dopóki ci niezdecydowaliby się ją znowu podzielić zupełnie między siebie.

I nie znalazł się żaden wśród członków Rady Ligi Narodów, któryby należycie zareagował na wystąpienie p. Mac Donalda, ubliżające poniekąd tejże Radzie przez obniżanie jej decyzji w sprawie G. Śląska. Wszyscy tylko „byli mocno zdumieni“. Milczeniem również — jakoby wiele wymownym według mniemania naszej lewicy — przyjął je nasz przedstawiciel w Genewie a zarazem min. spraw zagr. p. Skrzyński. Lecz nie dosyć tego, to jeszcze p. Skrzyński, łącząc się niejako wobec korcącej nas ciągle Rady Ligi, zwrócił uwagę na to, że Polska stwarza u siebie, przyjmując wyrok wiedeński w sprawie likwidacji, z mniejszości niemieckiej ciała doradcze przy urzędach likwidacyjnych, aby mogły protestować, gdy to zechce krzywdzić Niemców. Oświadczenie to musiało chyba conajmniej wywołać uśmiech politowania u mężów genewskich na taki „szczyt uprzejmości“ z naszej strony tam, gdzie należało jedynie przez zaciśnięte zęby powiedzieć: „chcielibyście nam odebrać, sprobujcie, ale my nie damy i bez rozlewu krwi się to nie obejdzie“.

Zrozpaczony naród nie łatwo da się pokonać, o czem Anglja wie bardzo z własnych doświadczeń, więc zapewne namyśliłaby się zanimby do tego dopuściła. Zato uprzejmością i miękkością, które w tym wypadku świadczą o naszym braku godności oraz poczucia siły własnej, nie ujmiemy tej rasy twardej i ambitnej.

Wobec grożącego nam niebezpieczeństwa z zewnątrz, tak jak swego czasu wobec nawały bolszewickiej, rząd nasz powinień znowu jak najściślej zespolić się z narodem. Z jego siły powinien czerpać moc, któraby mu wskazywała, jak należy stawać godnie w obronie naszych praw i naszych granic. Równocześnie zaś winien rząd tym narodowi okazywać troskliwą opiekę ojcowską, której brak niestety daje się odczuć od niejakiego czasu właśnie odłamom społeczeństwa najbardziej patrjotycznym. Trzeba się rozejrzeć w ich żalach i bólach które są rozliczne. Przez takie zespolenie uzyskamy siłę, którą niełatwo ktoś poważy się zaczepić.

O konkordat z Watykanem.

Warszawa, 20. 9. Poseł St. Grabski wyjeżdża w najbliższych dniach do Rzymu jako delegat rządu celem rokowań z Watykanem w sprawie konkordatu Polski ze stolicą Apostolską.

KRONIKA

Września, dnia 22-go września 1924

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dziś: Maurycego, jutro: Tekli p. i m.

* **Jarmark na rzecz czerwonego krzyża,** który się odbędzie w niedzielę 5 października ma zadanie zebrać jak największą ilość pieniędzy aby móc zakupić ciepłą odzież i w ten sposób zabezpieczyć zdrowie wdowom i sierotom po poległych i rodziny inwalidów wojennych od mrozu.

* **Zebranie członków zarządu Bursy gimn.** odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm. o godz. 3 popoł. w sali konferencyjnej Gimnazjum Państw. Zebranie to ustanowione na godzinę przed walnem zebraniem Bursy celem omówienia wewnętrznych spraw Bursy i ustalania wniosków do walnego zebrania. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

* **W niedzielę, dnia 21. bm.** spuścił się około południa w bliskości wieży miejskiej dla wody samolot, który zamierzał lecieć z Warszawy do Poznania. W drodze wyczerpał się zapas benzyny i to było powodem lądowania we Wrześni. Około godziny piątej popoł. przybył na telefoniczne zawezwanie drugi samolot z Poznania, który przywiózł odpowiednią ilość benzyny i spuścił się gładko obok samolotu warszawskiego. Po zaopatrzeniu samolotu w świeżą benzynę obydwa aeroplany uniosły się gładko i majestatycznie w powietrze i odleciały w stronę Poznania. Tłumy publiczności przyglądały się ładnemu temu widowisku i podziwiały doskonałą budowę aeroplanów jak i umiejętną technikę i wprawę naszych pilotów.

* **Nowa Mapa Polski.** Ministerstwo robót publicznych rozpoczyło dnia 18. bm. wstępne pomiary tryangulacyjne, będące przygotowaniem do pomiarów w całej Polsce celem opracowania nowej mapy Polski.

* **Podwyższenie podatku od kart do gry.** Karty do gry pochodzenia zagranicznego uległy podrożeniu wskutek podwyższenia cła — z 247 na 1000 zł.

* **Niebawem znikną papierowe grosze.** W związku ze zwiększeniem się ilości bilonu metalowego Ministerstwo Skarbu poleciło wstrzymać emisję groszowych biletów zdawkowych. W tych dniach zniszczono znaczniejszy zapas tych biletów.

* **Odkrycie cmentarzyska przedhistorycznego.** Przy robatach ziemnych pod fortem Legjonów obok Wilna znaleziono wielkie cmentarzysko przedhistoryczne, pełne urn i kości. Wykopaliska zostały przeniesione do muzeum narodowego.

— **Warszawa.** (O życie.) W Warszawie w południe przy ulicy Puławskiej 103 wyskoczyło z za drzewa dwóch opryszków i z okrzykiem: „Wpadłeś na nas. Twoja godzina już wybiła!“ rzuciło się na powracającego z Warszawy na Mokotów 27-letniego syna właściciela ogrodów i kwiaciarni na rogu Marszałkowskiej i Aleji Jerozolimskiej — Jakuba Bursiada, chcąc go przez zemstę zabić. Bursiada, nie tracąc zimnej krwi przesadził płot, przeskoczył przez rów, a skoczywszy na bryczkę przejeżdzającego sąsiada, zaciął konie i zdołał ujść pogoni. Gdy po godzinie Bursiak wyszedł zdomu, napadło nań dwóch czatujących osobników z nożami. Bursiak w obronie własnego życia dobył rewolweru i kilku celnemi strzałami położył trupem napadającego Ufnalskiego. Przechodnie, widząc zabitego i sądząc, że tego bandytą jest B., chcieli zabić strzelającego Bursiaka. Na szczęście przybyła policja i położyła kres zamiarom publiczności i odprowadziła Bursiaka do aresztu, skąd po przesłuchaniu wypuściła go na wolność. Sprawę oddano w ręce sędziego śledczego.

O zwrot zrabowanego kapitału.

Warszawa, 18. 9. Magistrat warszawski postanowił wystąpić przed mieszany trybunał polsko-niemiecki w Paryżu o zwrot należności należących się magistratowi od władz okupacyjnych niemieckich z tytułu zabranego funduszu tramwajów miejskich w wysokości 8.223.002 mk. i 854.263.62 rubli złotych, jak również o zwrot wywiezionego kabla.

Niemcy w „nowym kursie".

Gdańsk, 18. 9. „Danziger Zeitung" zamieszcza uwagi na temat obecnego kursu polityki polskiej w stosunku do mniejszości i pisze, że w Polsce nastąpił zwrot, który daje Niemcom możność wyjścia z polityki obronnej i przejścia do pracy pozytywnej. Chwila jest bardzo ważna i dla Niemców decydująca.

Kapitulacja hiszpańska w Morokko

Londyn, 18. 9. Times donosi z Tangeru: Dyrektorjat hiszpański pragnie przystąpić niezwłocznie do układu z Abdel-Kerimem. Hiszpanja godzi się wedle informacyj dziennika zrzec się znacznej części Marokka i uznać sułtana marokkańskiego.

Paryż, 20. 9. Pomimo klęsk, które wojska hiszpańskie poniosły w ostatnich dniach w Marokku, nie zgodził się rząd hiszpański na rozpoczęcie rokowań z powstańcami wbrew doniesieniom prasy angielskiej. Zaniepokojenie Francji i Anglji o los Tetuanu i okupowanych przez wojska hiszpańskie stref — jest w zupełności nieuzasadnione. Dyrektorjat hiszpański nie myśli o wszczynaniu jakichkolwiek pertraktacji z przywódcą powstańców w chwili, gdy oddziały jego zaczęły się ponownie pod naciskiem wojsk hiszpańskich wycofywać. Rząd hiszpański ogłasza komunikat, z którego wynika, że nie dopuściłby nigdy, chociażby przyszło wystawić w Marokku ostatniego żołnierza do sromotnego poddania się walczącym szczepom.

Paryż, 19. 9. Dzienniki donoszą o warunkach Abdul Kerima wobec Hiszpanji. Kerim pragnie stworzyć państwo niezależne, którego handel i przemysł stałyby się dostępne dla narodów świata. Jeśli de Rievera zgodzi się na te warunki, to nastąpi zapewne koniec jego dyktatury.

Uznanie Sowietów przez Japonję.

Berlin, 17. 9. Donoszą tutaj z Tokio, że w krótkim czasie należy się spodziewać uznania de jure rządu Sowietów przez Japonję.

Z wojny domowej w Chinach.

Wiedeń, 18. 9. Telegraphen Company donosi z Londynu, że do Pekinu przybył generał Wu-Pei-Fu, który ma objąć kierownictwo akcji przeciwko generałowi Tsang-Tsolin. W Pekinie ścięto dwuch wydawców pism, którzy występowali przeciwko gen. Wu-Pei-Fu.

Londyn, 19. 9. Wobec bezowocności starań rządów europejskich o zlikwidowanie wojny domowej w Chinach wystąpiła Japonja z bardzo energicznem żądaniem w Pekinie co do uśmierzenia powstania. Jeżeli Pekin nie zareaguje na to, natenczas zwróci się rząd japoński bezpośrednio do obu przywódców wojujących obozów i gubernatora Mandżurji i zagrozi interwencją zbrojną w Mandżurji.

W Londynie i w Waszyngtonie panuje z powodu groźby tej wielkie zaniepokojenie. Rząd sowiecki ogłasza, że wystąpi przeciw wszelkiej interwencji w Chinach. Sowietom zależy na tem, aby wojna domowa w Chinach trwała jaknajdłużej.

Pekin, 19. 9. Według komunikatu urzędowego armje mandżurskie znajdują się w pełnym marszu na Pekin. Rząd wysyła wojska do powstrzymania napadu

Londyn, 20. 9. Z Pekinu donoszą, że lada chwila przyjść może do krwawego starcia między wojskiem ochronnem Anglji, Włoch, Ameryki i Francji a powstańcami chińskimi, którzy dotarli już pod sam Szanghai. Wśród ludności dzielnic europejskich zapanowała wielka panika. Miasto jest przepełnione uchodźcami, których liczba prawie dosięga miljona. Krążowniki amerykańskie stoją w pogotowiu do rozpoczęcia ostrzeliwania nacierających powstańców. W dzielnicach, w których skoncentrowano wszystkich Europejczyków ulokowano wojsko marynarki wszystkich państw, które nadesłały do Szanghaju swe okręty.

Paryż, 20 9. „Le Matin" donosi z Tokio, że Tsan-Tso-Lin zwrócił się do rządu japońskiego o udzielenie ułatwienia w transporcie wojsk koleją mandżurską. Odpowiedź w tej kwestji jest kłopotliwą, jeżeli bowiem Japonja da odpowiedź przychylną, przestanie być neutralną, jeżeli odmówi — narazi się Tsa-Tso-Linowi, obecnemu dyktatorowi Mandżurji, gdzie Japonja jest bardzo zainteresowana.

Pomysły antypolskie

Genewa, 18. 9. Do Ligi Narodów nadeszła bezczelna wprost rezolucja obradującego przed kilku dniami w Rydze Związku łotewsko-litewskiego. Rezolucja ta ujęta jest w słowa następujące:

„Gwałtem zrabowaną starą stolicę Litwy, Wilno, muszą prawi jego właściciele Litwini odzyskać ponownie. Z litewskiej i z łotewskiej strony będzie poczynione wszystko co tylko możliwe aby wyrządzona litewskiemu narodowi i państwu krzywda została naprawiona. Związek litewsko-łotewski wysyłając rezolucję, domagający się zwrotu Wilna Litwie, zapewnia jednocześnie, że popierać będzie wszelkiemi siłami to uprawnione i uzasadnione żądanie Litwinów.

Lamentacje niemieckie nad kolonjami

Berlin, 18. 9. Wśród wielkich uroczystości odbyło się otwarcie kolonjalnego kongresu niemieckiego, który ma być manifestacją pretensji niemieckich do kolonji. Na kongres przybyli wszyscy przedwojenni gubernatorowie kolonji niemieckich. Przewodnictwo objął książę Adolf Meklenburski. Pierwszy dzień kongresu zakończyło przedstawienie filmu p. t.: Po Afryce Południowej.

Trzęsienie ziemi

Konstantynopol, 17. 9. Trzęsienie ziemi, jakie miało miejsce w dniu 13 bm. w okolicach Erzerum, stało się prawdziwą katastrofą. Zniszczonych zostało 12 miejscowości. Liczba ofiar wynosi kilkaset osób. Szkody są bardzo znaczne.

Z powstania gruzińskiego

Nowy Jork, 18. 9. „Chicago Tribune" podaje, że wzdłuż linji kolejowej od Batum do Tyflisu toczą się gwałtowne walki. Gruzini pod dowództwem gen. Danielenki odosobnili Tyflis. Wojska tureckie są skoncentrowane na granicy.

Paryż, 19. 9. Z kół gruzińskich donoszą że 78-letni metropolita Nazari, którego siedzibą było Kutais, został zamordowany przez wojska sowieckie.

Składki i pokwitowania

* W miejsce przybycia na przedstawienie towarzystwa „Młodych Polek" ofiarowała J. W. Pani Prezydentowa Zychlińska z Gorazdowa 50 zł i kwiaty do dekoracji sceny. Czcigodnej Ofiarodawczyni, która zawsze i wszędzie ma dłoń i serce otwarte, składa szczere „Bóg zapłać" Tow. Młodych Polek.